Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,69 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł, z doręczeniem 5,05 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęcy“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok X. Nowemiasto-Pomorze, Środa, dnia 1 stycznia 1930. Nr. 1

Szczęśliwego Nowego Roku

życzy redakcja Wszystkim Swym Abonentom. Czytelnikom oraz Przyjaciołom!

U schyłku starego, a u progu Nowego Roku.

W drodze życia naszego pojedyńczego jako i zbiorowego dobiegliśmy znów do jednej mety dalej, a mianowicie do progu Roku Nowego, roku 1930. Wielka część ludzi próg ten Nowego Roku przechodzi, śmiejąc się i swawoląc, nieraz w sztucznem za pomocą alkoholu nastawionym nastroju. Jednak tak czynią jedynie ludzie płytkich pojęć i płochej, lekkiej duszy, wszyscy inni zaś wstępują w okres Nowego Roku w poważnej zadumie i głębokiem zamyśleniu nad tem, co przeżyli w co dopiero minionym roku, a co czeka ich w Nowym Roku. A cóż to przeżyliśmy w minionym roku? Ogólnie biorąc, zakosztowaliśmy w nim i niejednych radosnych, błogich, słonecznych chwil, ale było tego znacznie mniej, niż smutku, udręki i cierpień. Bo życie ludzkie splata się we wieniec, uwity i z kwiecia, ale bardzo gęsto przeplatany cierniami, które dotkliwie kolą i ranią. Ręka życia coprawda nie wszystkich w równej mierze chwyta. Dla jednych okazuje się miękkszą i łagodniejszą, ale w ogólności twardą jest dla wszystkich. Jeżeli zważymy, choć pobieżnie i ogólnikowo nasze życie zbiorowe, w granicach naszego państwa, to i ono było dość twarde i ciężkie, jako, że niedomagania gospodarcze bardzo dotkliwie ogółowi ludności naszego kraju dały się we znaki. Jednak mimo to należy się dziękczynne wzniesienie oka i serca naszego ku niebu za to, że rok ubiegły za jego wolą wolny był od tragicznych kataklizmów atmosferycznych i fizycznych, jak niemniej od wstrząsów i zaburzeń społecznych lub politycznych, a i ostatnie dość znaczne zasępienie się wewnętrzno-politycznego horyzontu, rozeszło się bez groźnych wyładowań. Z pewnością, że w państwie naszem było w roku ubiegłym niemało niemiłych rozdźwięków i zgrzytów, które zatruwały nam życie i mąciły radość, ale już raz tak jest na świecie, że życie, czy to jednostek, czy zbiorowe, nie jest łatwe, jak wogóle raju na ziemi nie znajdziemy nigdzie. A gdy rzucimy okiem pożegnalnym na cały szeroki świat Boży z ubiegłego roku, to i tam różne oglądamy koleje, w rozmaitych częściach świata, rozmaite katastrofy, nieraz krwawe zaburzenia, groźne pomruki wojenne, n. p. na Dalekim Wschodzie, pożogę wojny domowej, jak w Chinach, i t. d. Radosnym momentem zaznaczył się rok ubiegły przez to, że zakończył krwawe prześladowanie Kościoła kat. w Meksyku, ale, niestety, nie usunął, nie złagodził, a raczej wzmógł i rozżarzył krwawy teror religijny w bolszewickiej Rosji.

Niepodobna nam zapuszczać się w szczegóły, jedynie tak ogólnem retrospektywnem ujęciem spraw musimy się zadowolić. Jednak i to da nam poniekąd perspektywę na Rok Nowy. Z przeszłości bowiem wnioskować należy po większej części na przyszłość. Ludzie u progu Nowego Roku zasypywać się zwykli szumnemi, przesadnemi życzeniami, któremi tem hojniej szafują, że ich nic nie kosztują. A wielka część skłonna naprawdę oddawać się złudnym nadziejom, że to wszystko się ziści, że ten Nowy Rok będzie naprawdę czemś nadzwyczajnem, okresem niczem niezamąconego szczęścia i radości i spełnieniem najśmielszych życzeń. Ale ci, którzy z przeszłości wysnuwać się nauczyli wnioski na przyszłość, nie będą tak sądzić i tak złudne żywić nadzieje co do Nowego Roku. W ich oczach i Nowy Rok będzie tak samo twardym, chropowatym, pełnym bojów życiowych i ciężkich zmagań, jak i ubiegłe. Ale to ich bynajmniej odstraszać nie będzie od raźnego, odważnego i pełnego otuchy przekroczenia progu Nowego Roku. Wyprężą tylko ducha, zakaszą ramiona, a przedewszystkiem Boga wezwą na pomoc i śmiało, odważnie i ochoczo wkroczą na drogę Nowego Roku, wiodącą w nieznaną, ale im nie straszną dal.

W Nowy Rok.

Wielki Ojców naszych Boże,
Ty, co koisz ból i znoje,
Oto dzisiaj znów w pokorze
Ciebie proszą dzieci Twoje.

Darz nas zdrowiem przez rok cały,
Byśmy zdzierżyć mogli pracy
I by czyny nasze dały
Plony niebu i współbraci.

Spraw, niech zgoda już otoczy
Cały naród, wszystkie stany.
Niech do szczęścia razem kroczy,
Niechaj wspólnie goi rany!

Chroń od nieszczęść, krwawej wojny,
Zagój blizny, wciąż krwawiące,
Daj czas szczęścia, czas spokojny,
Przez wiek cały, w lat tysiące.

Patrz na lud Twój, Boże z nieba!
Oddal klęski, ból, przykrości,
Niech mu nie zabraknie chleba,
Niech niedola nie zagości!

Boże! Wszak Tyś swego wzroku
Nie odwracał z nas przez wieki,
Więc i w tym tu Nowym Roku
Nie odmawiaj nam opieki!

T. Ruczyński.

Niezgodne z ustawą przeniesienie urzędnika „dla dobra służby“.

Wyrok Najwyż. Tryb. Administr.

Warszawa. Naj. Trybunał Administracyjny rozpatrywał sprawę ze skargi prof. gimn., posła Mieczysława Michałkiewicza, na orzeczenie min. oświaty z dn. 15 listopada 1927, którem Michałkiewicza przeniesiono „dla dobra służby“, z Poznania do Skierniewic.

Było to jedno z seryj przeniesień „dla dobra służby“, stosowanych po rozwiązaniu Sejmu, a przed wyborami do następnego, wobec nauczycieli urzędników — posłów.

Po przeprowadzonej rozprawie, w czasie której w imieniu powoda występował p. Kiernik, Najw. Tryb. Adm. ogłosił wyrok, według którego orzeczenie min. oświaty uchylono jako niezgodne z ustawą.

W motywach ustalono, że aczkolwiek przeniesienie „dla dobra służby“ zależy od swobodnego uznania ministra, jednak temu swobodnemu uznaniu ustawa zakreśliła granicę, którą jest obowiązek uprzedniego wysłuchania opinji Rady szkolnej okręgowej, co w danym wypadku nie nastąpiło.

Nowy poseł sowiecki w Warszawie.

Warszawa. Rząd polski udzielił agrement nowemu posłowi sowieckiemu w Warszawie Antonowowi-Owsiejence, dotychczasowemu posłowi Z. S. R. R. w Kownie.

Ludność polska na Białejrusi ukamienowała bezbożników, którzy wywołali gorszące sceny w kościołach.

Wilno, 28. 12. Na terenie Białorusi sowieckiej w miejscowościach, zamieszkałych przez ludność polską, w czasie wigilji Bożego Narodzenia w świątyniach katolickich podczas odprawiania pasterki doszło do gorszących zajść, wywołanych przez związek bezbożników.

Zajścia takie miały miejsce w Pleszewicach, Głuchajsku, Dziembinie, Zniwicach, Ostrzyniewicach i Komańsku.

Modląca się ludność przybyłych bezbożników obsypała kamieniami. W świątyniach, do których wdarli się bezbożnicy, urządzali nieludzkie wycie, profanując je przez śpiewanie sprośnych piosenek. W Pleszczewie bezbożnicy pobili dotkliwie proboszcza. W Dzięblnie ludność, rozwścieczona zachowaniem się bezbożników, zabiła dwóch z tych na cmentarzu kościelnym.

Co oznaczają zmiany w składzie rządu?

Podaliśmy dokonane zmiany w składzie rządu. — Mamy 5 nowych ministrów.— Inni dotychczasowi pozostają. — Co oznacza ta zmiana?

Charakterystyczne jest ustąpienie p. Cara, autora projektu konstytucji B. B., zwalczanego szczególnie przez prawicę za omijanie ustaw. Na miejsce jego przychodzi p. Dutkiewicz, uważany za zwolennika praworządności i zwolennika kompromisowości w sprawie rewizji konstytucji. Na miejsce p. Składkowskiego, zwalczanego przez prawicę z lewicą i mniejszości, przychodzi p. Józewski, wojewoda wołyński, znany ze swych wystąpień ukrainofilskich. Ustępuje także p. Moraczewski, twórca rozłamu w P. P. S., znienawidzony przez socjalistów. Na miejsce zwalczanego przez stronnictwa ludowe p. Niezabytowskiego przychodzi jego podsekretarz stanu.

Program rządu.

Ze zmienionego składu rządu koła polityczne snują najróżnorodniejsze wnioski co do programu gabinetu p. Bartla. Wszyscy niemal się zgadzają, że ustąpienie p. Cara i przyjęcie p. Dutkiewicza oznacza rozbrat ostateczny z konstytucyjnym projektem B. B. Nowy minister sprawiedliwości ma reprezentować kompromisowość w tej sprawie.

Kierunek gospodarczy ma pozostać taki, jaki wprowadzili do tej pory p. Matuszewski i Kwiatkowski.

Bardziej liberalna ma być polityka wewnętrzna i spokojniejszy stosunek do prasy.

Wszystko to są naturalnie pogłoski, których wartość okaże się dopiero w ogniu życia.

Bunt na niemieckim krążowniku „Emden“.

Berlin. Komunistyczna „Welt am Abend“ ogłasza sensacyjne rewelacje o buncie marynarzy na niemieckim krążowniku „Emden“.

Krążownik ten znajdował się w podróży dokoła świata, która trwać miała do końca marca roku 1930.

W chwili, gdy krążownik znajdował się na pełnem morzu, marynarze odmówili posłuszeństwa z powodu złego traktowania ich przez oficerów oraz niedostatecznego wyżywienia. Na maszcie, krążownika zbuntowani marynarze wywiesili czerwoną flagę. Wobec takiej sytuacji komendant krążownika musiał wydać rozkaz do powrotu. Po wyjściu na ląd w porcie Wilhelmshafen prowodyrzy buntu zostali otoczeni przez żandarmów i w ścisłej tajemnicy przeprowadzeni do więzienia.

Kilku głównych buntowników ukarano stosunkowo niewielkim aresztem.

Jak to pogodzić z przyjaźnią dla Polski?

Dziwne, a nam niezrozumiałe wystąpienie Brianda pod adresem Polski.

Paryż. Incydent między Briandem, a posłem Franklin Bouillonem, jaki miał miejsce w Izbie deputowanych w ubiegły poniedziałek, przedstawia się według oficjalnego sprawozdania, podanego w dzienniku urzędowym, jak następuje:

W zakończeniu swego długiego przemówienia Franklin Bouillon oświadczył: Musimy powiedzieć prawdę zarówno Niemcom, jak i Francji. Należy wyraźnie zaznaczyć, że zbliżenie francusko-niemieckie nie może być osiągnięte inaczej, jak na podstawie traktatu wersalskiego. Tym sposobem sparaliżujemy politykę niemiecką i dodamy otuchy naszym aljantom.

Książę Radziwiłł jeden z przywódców koalicji rządowej w Polsce, pisze: „Jedyną rzeczą, która nas obchodzi, jest ochrona naszych granic. Otóż polityka, która bierze swą nazwę z Locarna, nie daje nam pod tym względem żadnej gwarancji".

Na to min. spraw zagranicznych Briand odpowiedział: „Nie są to słowa rządu polskiego".

Franklin Bouillon powiedział: „Tak mówi jeden z przywódców grupy rządowej — na co odparł minister spraw zagranicznych: „Jestem doskonale powiadomiony o zabiegach, czynionych przez niektóre czynniki w Polsce i nie jestem pewien, czy zabiegi te są korzystne dla utrzymania pokoju".

Franklin Bouillon: „To, co pan powiedział przed chwilą, panie ministrze, jest daleko poważniejsze, niż moje twierdzenie. Są to wyrażenia bardzo nieostrożne, nie winszuję ich panu. Zobaczy pan, jaki oddźwięk one wywołają w Polsce. Lepiejby pan uczynił, gdyby mi nie przerywał".

Na to min. spraw zagranicznych: „Cieszę się, owszem, z tego, co powiedziałem. Dla mnie wchodzi w rachubę jedynie rząd polski. Przyłączył się on do dzieła, dokonanego w Locarno. Lecz w Polsce i, niestety, we wszystkich krajach są szowiniści. (Oklaski na lewicy i na skrajnej lewicy)".

Niema żadnych zmian w rokowaniach polsko-niemieckich. — Wywóz nierogacizny z Polski punktem spornym.

Z kół, zbliżonych do poselstwa niemieckiego, donoszą, że pogłoski o ponownym wyjeździe ministra Rauschera do Berlina są nieprawdziwe. W sprawie rokowań o zawarcie traktatu handlowego polsko-niemieckiego żadne zmiany nie nastąpiły. Jedyny punkt sporny stanowi nadal sprawa wywozu nierogacizny z Polski do Niemiec, wszystkie zaś inne punkty zostały już ostatecznie uzgodnione. Jest nadzieja, że i w sprawie wywozu nierogacizny dojdzie do porozumienia.

Obecnie nastąpiła przerwa świąteczna w rokowaniach. Delegacja niemiecka przybywa do Warszawy w pierwszych dniach stycznia r. b. i wówczas rokowania prowadzone będą w dalszym ciągu.

Zgon znakomitego Polaka. — W drugi dzień Bożego Narodzenia zmarł w Warszawie Erazm Piltz.

Warszawa. W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia zmarł w Warszawie ś. p. Erazm Piltz.

Zmarły od wczesnej młodości, po ukończeniu studjów uniwersyteckich w Warszawie i Petersburgu poświęcił się pracy politycznej na polu publicystyki. W r. 1882 założył w Petersburgu pismo „Kraj", które prowadził przez 23 lata. Po powrocie z Petersburga do Warszawy rozwinął wybitną działalność polityczno-prasową i w r. 1907 założył biuro Pracy Społecznej. Wojna światowa zastała go w Kissingen, gdzie został internowany jako poddany rosyjski. W r. 1914 udaje mu się przedostać przez Bawarję do Szwajcarji, gdzie rozwinął znowu wybitną działalność polityczną, współpracując tam z Dmowskim, Paderewskim i innymi. W r. 1916 wyjechał do Rzymu, następnie przebywał dłuższy czas w Paryżu i Londynie. Z ramienia Komitetu Narodowego w Paryżu był akredytowany przy rządzie francuskim.

W Łodzi skutkiem braku zamówień stają fabryki.

Skutkiem braku zamówień w fabrykach łódzkich, praca zmniejsza się tam do połowy. Jednocześnie w Białymstoku także skutkiem braku zamówień 23. 12. zostały zamknięte fabryki włókiennicze: „Sokół", gdzie pracowało 150 robotników, fabryka „Polak i S-wie" — 100 robotników, „Wierdż" Glucksfelda — 82 robotników. Zamknięta też została fabr. Cytrona w Supraślu, gdzie pracowało 443 robotników, w Wasilkowie fabryka Szumlewicza i Trzcińskiego, gdzie pracuje 152 robotników i fabryka Repeckiego, gdzie pracuje 130 robotników.

Zapowiedziane jest zamknięcie jeszcze wielu innych fabryk.

Powrót jen. Sikorskiego do kraju.

Poznań, 30. 12. Po dłuższym pobycie zagranicą przybył tutaj gen. Władysław Sikorski. Przebywa on wraz z rodziną na wsi u znajomych. Powrotu pp. Sikorskich do Warszawy należy oczekiwać około 4 stycznia.

Sowiety wywłaszczają Polaków z gospodarstw.

Moskwa. Prasa mińska podaje, że na Białorusi sowieckiej władze bolszewickie zmuszają ludność polską do zapisywania się w skład t. zw. kolektywów rolnych. Związane jest to dla chłopów polskich z porzuceniem własnego gospodarstwa i przekazaniem całego żywego i martwego inwentarza kolektywowi. Z powodu tych zarządzeń panuje po wsiach polskich na Białorusi rozpacz. Chłopi niszczą inwentarz, wyprzedają lub rżną bydło, aby go tylko nie oddawać do kolektywu. Władze sowieckie odpowiadają na ten bierny opór ludności przez aresztowania rzekomych „kontrrewolucyjnych przywódców".

Burze na morzach. — Toną okręty.

Ateny. Na morzu Marmaryjskiem zderzył się grecki parowiec "Chrysis" z bułgarskim parowcem "Warna". „Chrysis" został tak ciężko uszkodzony, że niebawem utonął i z nim cała załoga, licząca 24 osób oraz trzech pastuchów greckich, znajdujących się na pokładzie.

Surowa zima na Bałkanach.

Sofja. W Bułgarji, a szczególnie w okolicy Sofji, panuje niezwykle surowa zima. Pojawiły się stada wilków, które napadają na wsie.

Straszne skutki trzęsienia ziemi na Kaukazie.

Moskwa, 30. 12. Według doniesień z Baku, trzęsienie ziemi, które się tam wydarzyło ostatnio, spowodowało ogromne szkody. Wiele domów uległo zniszczeniu. W pobliżu Lenkorana została zburzona stacja kolejowa. Wskutek obsuwania się nasypu pociąg towarowy stoczył się z wysokości kilku metrów. Komunikacja kolejowa przerwana na czas dłuższy.

Indje walczą o niepodległość.

Londyn. Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie plenarne wszechindyjskiego kongresu narodowego w Lahore pod przewodnictwem Pandit Jawaharlah Nehru. Wygłaszając mowę, wypowiedział się Nehru za odrzuceniem ustroju dominjalnego i ujął żądanie nacjonalistów w następujących punktach:

Prowadzenie walki aż do uzyskania zupełnej niepodległości narodowej; bojkotowanie obecnych ciał ustawodawczych oraz utworzenie masowych organizacyj pod hasłem odmowy płacenia podatków władzom angielskim.

Dziś pierwszy numer „DRWĘCY" w nowym roku.

Czy już wszyscy zapisali sobie gazetę na styczeń lub na cały I kwartał?

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 1 stycznia 1930 r.

Kalendarzyk. 1 stycznia, Środa, Nowy Rok, Obrzez. Pańskie.
2 stycznia, Czwartek, Im. Jez., Makarego op.

Wschód słońca g. 8 — 13 m. Zachód słońca g. 15 — 55 m.
Wschód księżyca g. 10 — 14 m. Zachód księżyca g. 18 — 07 m.

Termin nabywania świadectw przemysłowych.

Pogłoski o rzekomo mającem nastąpić odroczeniu terminu nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1930 nie odpowiadają rzeczywistości.

Od 2 stycznia rozpocznie się systematyczna lustracja przedsiębiorstw.

Weksle należy podpisywać wyraźnie.

Zdarza się, że wystawcy względnie żyranci niewyraźnie podpisują wystawiane weksle. Dlatego niejednokrotnie nie wiadomo, u kogo należy upominać się o wykup weksla. Banki zasadniczo nie przyjmują do dyskonta weksli, podpisanych niewyraźnie. Prywatni dyskonterzy również niechętnie przyjmują takie weksle. W związku z powyższem dowiadujemy się, że w najbliższym czasie będzie wydane zarządzenie, na mocy którego wszystkie podpisy na wekslach muszą być dokładne i wyraźne, względnie muszą być zaopatrzone w pieczątki.

Kuratorjum Okręgu szkolnego Pomorskiego

ustanowiło przy państwowem gimnazjum im. M. Kopernika w Toruniu oraz państwowem gimnazjum matematyczno-przyrodniczem w Grudziądzu Komisje egzaminacyjne do przeprowadzenia egzaminu specjalnego, którego złożenie z wynikiem pomyślnym może uprawniać do odbycia skróconej służby wojskowej. Egzamin ten odbywać się będzie dwa razy do roku, w terminie zimowym (styczeń luty) oraz terminie jesiennym (wrzesień-październik).

Podanie o dopuszczenie do egzaminu wraz z dokumentami należy wnosić wprost do jednej z dyrekcyj wyżej wymienionych szkół. Terminy wnoszenia podań upływają z końcem grudnia na sesję zimową, a z końcem sierpnia na sesję jesienną. Ścisłe terminy egzaminów ustalać będą przewodniczący wymienionych Komisyj Egzaminacyjnych.

Wyjątkowo w odniesieniu do zimowej sesji egzaminacyjnej w r. 1930 przedłuża się termin wnoszenia podań do dnia 10 stycznia 1930 r.

Z miasta i powiatu.

Dwadzieściadwie godziny bez światła i sześć godzin bez siły zapędowej.

Nowemiasto. Powracając do naszej notatki, zamieszczonej w przedostatnim nr. „Drwęcy", a śledząc cały przebieg poczynań naszej Elektrowni, celem zlikwidowania takiego stanu rzeczy, stwierdzić musimy, a twierdzimy to, chociaż milczeliśmy już od kilku lat, że kierownictwo naszej Elektrowni nie zdaje sobe należycie sprawy z tego, że każda chwila, pozbawiona oświetlenia i prądu elektrycznego, powoduje dla większej części mieszkańców naszego miasta nieobliczalne straty i naraża ją na różne nieprzyjemności. A zatem, nie należało zaprzestać na szukaniu błędu tegoż dnia wiecz., a raczej powinno się było tak długo szukać dopóki go się nie znalazło, chociażby to i całą noc trwało, oczywiście przy odpowiedniem wynagrodzeniu pracowników. Przedewszystkiem zaś należało posłać po długoletniego pracownika Elektrowni p. Szarszyńskiego z Pacółtowa, który jest z instalacją, jak nam wiadomo, bardzo dobrze obeznany, bo nazajutrz, jak obserwowaliśmy, błąd wykrył i zło naprawił. Zechce Szan. Kierownictwo Elektrowni zrozumieć, że straty przez niedostarczenie prądu są faktycznie nieobliczalne, bo, pominąwszy już drugie święto, gdzie musiano siedzieć przy świecach, ale całe pół dnia w następny piątek, gdzie rzemiosło i przemysł, skazane na prąd elektryczny jako siłę zapędową, nie mogły swej pracy wykonać. A prosimy nie zapominać, że w naszem mieście jest takich warsztatów dość sporo. Brak siły zapędowej dał się wszystkim warsztatom we znaki, ale, niechcąc przesądzać, to naszemu przedsiębiorstwu może najwięcej, bo wydanie gazety i to w dodatku po dwóch świętach, nie cierpi zwłoki, tem więcej, że

Kilka słów na Nowy Rok,

pisanych w dniu 31 grudnia.

Niby fala w oceanicznym przestworze czasu błysnął rok 1929 i jako fala zginął w głębinach przeszłości, jako ten posiwiały, trzęsący się staruszek mniął i zginął, obarczony kłopotami, troskami, zmartwieniami. Człowiek niby ten bąbel morskiej piany, basa z jednej fali na drugą i jako on ginie. Masy ludu jakby rozszalałe, do grzyw bałanych koni podobne grzebienie piany morskiej, pędzą, gonią, wyścigają się i na koniec giną, a za nimi pędzą inni, tak samo igrający i znów giną, znów się rodzą — znów nowi — i tak bez końca, tak bez kresu....

Ostatnie chwile roku się zbliżyły: Wieczór sylwestrowy! Słońce zachodzi po raz ostatni w roku 1929: płynie po łunach wieczornej zorzy, płynie powoli — już tylko rąbkiem swej tarczy spoziera, już ostatni snopek promieni rzuca na modrooką Drwęcę i haftuje jej powierzchnię złotą łuską fal. Zginął złoty krąg, a rozlana na zachodzie zorza okrwawiła się jeszcze bardziej. Świat cały oblał się krwią zorzy: szerzewieniały kałuże, okna domów szerwieniały, jakoby domy napełnione były krwią, jakoby ziemia cała była nasycona... Czyżby ziemia już więcej krwi nie pragnęła w swą szarą skorupę? Czyżby przestała być głodną?

Wieczór sylwestrowy! — Taki sam, jak inne wieczory, tylko, że niebo wydaje mi się, że pokrwawione, ziemia wydaje mi się ludzką krwią i potem nasycona. — Ten sam wieczór, ozdobiony modrem, niby z chabrów utkanem, niebem, na którem płyną chmury niby stado tryków, wypędzonych na hale, wiatr je pogania, niby juhas, z cicha przygwizdujący na fujarce. W to samo piękno odziany wieczór, a jednak jest innym od codziennych wieczorów: wieczór smutku i wieczór radości, wieczór niepewności i ulgi!

W ciszę wieczoru wsłuchany jakobym słyszał złane w cichy szelest wiatru westchnienia, jęki, płacz, szlochanie, zrodzone gdzieś w pałacu, w pobielonym dworku, w niskiej, omszonym dachem oczuplonej chatce, w zaułkach miejskich ulic, w szpitalu, we więzieniu... Zdaje mi się, że słyszę przytupywanie podpitego parobczaka, słyszę śpiew pijaków, którzy „godnie" żegnają stary rok. Westchnienia, jęki, płacze, przytupywanie parobczaka, pijacki śpiew — to objawy ludzkich uczuć, zbudzonych sylwestrowym wieczorem.

Zgarbiony dzwonnik poruszył serce dzwonu i z matematyczną dokładnością poczęły jęki płynąć i ginąć, niby te lata w czasu przestworze. Ostatnie w roku nawoływania do modlitwy płyną w świat, płyną wysoko, daleko i błądzą niby ta chustą otulona żebraczka wszędzie odpychana, wszędzie przyjmowana z niechęcią... Ostatnie chwile roku się zbliżają! — Północ już nadchodzi. Ostatnie w roku mrugnięcie gwiazdy, ostatnie uderzenie serca i zegar wydzwania dwanaście miarowych jęków — utonie rok stary bezpowrotnie, obciążony wieńcem z ludzkich uczuć.

Nadchodzi roknowy! — uśmiechnięty, nieznany, nowe niepokoje nas jutro.

Tym, którzy cierpliwie przeczytali ten nudny artykuł i tym, którzy moralizatorskie artykuły czytają z miną kwaśną, szyderczą, wszystkim, którzy, losem pędzeni, taczają się po grudach życia niby zeschłe liście w listopadzie, podmuchywane wiatrem — tym, którzy wzdychają, tym, którym serca jęczą, tym, którzy płaczą, rozpaczają, życzę, nowego, radością obładowanego beztroskiego roku 1930 — aby rok ten był ubogim w smutki, a bogaty w śmiechy i radość!

Szanowni Czytelnicy!

Napiszę co tydzień kilka słów do Was. Nie zrażajcie się tylko. — Nie myślcie, iż wszystkie moje gryzmoły będą na tę samą moralizatorską formę. Następne będą optymizmem nasiąkłe i zrodzą na waszych twarzach uśmiech. Proszę Wszystkich Czytelników o przesyłanie do Redakcji uwag oraz życzeń, co do formy i treści mego pisania. Za szczere, bezanonimowe uwagi będę bardzo wdzięczny.

Fr. Mówiński.

wydawany przez nas „Głos Mazurski“ dla pow. działdowskiego winien tegoż samego dnia w południe odejść, aby dotrzeć jaknajprędzej z świeżemi wiadomościami. I już do takiej Lubawy, odległej o 17 klm. od nas, musieliśmy gazetę wysłać przez specjalnego posłańca, nie mówiąc o innych miejscowościach i to właśnie spowodowało wielki nakład niepotrzebnych kosztów. Z całej tej sprawy wyciągamy jeden wniosek, mianowicie ten, że Elektrownia nasza, a raczej Magistrat chyba nie opłaca należycie swych pracowników, a zwłaszcza w takich wypadkach winny być nadgodzinny tak wynagrodzane, aby dany pracownik nie tylko był proszony, aby pracował, lecz by sam nadbiegł i swą pracę zaofiarował, mając przytem i dobro mieszkańców na oku. Piszemy „zaofiarował“, bo to faktycznie prócz wysokiego wynagrodzenia jest ofiarą ze strony danego pracownika pracować w zimę kilkanaście godzin na dworzu i narażaniem swego życia na wysokich drabinach przyprzewodach elektrycznych i kierownictwu naszej Elektrowni radzimy zrozumieć, że Elektrownia, której za prąd drogo płacimy, jest dla publiczności, a nie publiczność dla niej.

Reklamowy bal sportowy „Sparty“.

Nowemiasto. We wtorek 31 grudnia rb. na specjalnie udekorowanej sali Hotelu Polskiego — Klub sportowy „Sparta“ urządza swój pierwszy „reklamowy bal sylwestrowy“.

Każdemu, kto stawia sobie pytanie — gdzie spędzić sylwestra i gdzie można, w odpowiednim humorze, pożegnać stary, a powitać nowy rok — radzimy wstąpić do hotelu Polskiego, a sądzimy, iż nudzić się tam nie będzie.

Jak nas informują, wszyscy ci, którzy dotychczas zaproszeń nie otrzymali, raczą zgłosić się pod odbiór takowych do sekretarza klubu, p. Zabłońskiego Jana.

Podziękowanie.

Nowemiasto. Dla biednych na gwiazdkę Tow. św. Wincentego a Paulo złożył p. Rüchard Czachówki 20 zł. Bezinteresownie wypiekli p. Makowski 100 chlebów, p. Łożyński 100 strucli. Ofiarodawcom składa serdeczne „Bóg zapłać“

L. Kyclerowa, przewodnicząca.

Na kuchnię ludową złożyli:

Państwo Muchlińscy 50 zł i p. Dr. Werner 20 zł.

Ofiarodawcom składam w imieniu ubogich miasta serdeczne „Bóg zapłać“.

(—) Kurzętkowski, Burmistrz miasta i Przewodniczący Komisji Ubogich.

Okradli swego chlebodawcę.

v **Lubawa.** Mistrz piekarski Psuty z Lubawy zauważył od dłuższego czasu systematyczną kradzież mąki. Podejrzenie padło na czeladnika T. Graszka i ucznia A. Karbowskiego. I rzeczywiście od września rb. skradli oni swemu pracodawcy około 60 ctr. mąki pszennej i żytniej. Następnie w porze nocnej sprzedawali rob. J. Markuszewskiemu z Lubawy, który założył skład zbożowy i mąki i w ten sposób sprzedał wszystką skradzioną mąkę. Strata, jaką wyrządzili niesumienni G. i K. p. Psutemu dochodzi do około 1800 zł.

Całą trójkę zaaresztowano i odstawiono do więzienia w Lubawie.

Katastrofa samochodowa.

v **Lubawa.** Dnia 23 ub. m. o godz. 14,30 na szosie z Lubawy do Mortąg, w odległości 2 klm. od Lubawy, wydarzyła się katastrofa samochodowa. A mianowicie samochód ciężarowy, należący do p. R. Lisińskiego z Nowegomiasta, którym kierował szofer W. Idziak, uderzył o drzewo przydrożne, skutkiem czego motor uległ zniszczeniu i wogóle cały samochód silnie został potrzaskany. Szofer doznał przytem zgniecenia klatki piersiowej na skutek uderzenia o kierownicę. Właściciel samochodu Lisiński okaleczony został na twarzy i nogach i odniósł wstrząśnienie mózgu. Żona właściciela odniosła rany na głowie i złamanie jednej nogi w kolanie. Natomiast 14 letni Sylwester Babski z Mortąg, brat żony pana L., odniósł tylko lekkie okaleczenia na głowie. Na miejsce wypadku przybył lekarz dr. Brasse i policja. Dr. Brasse zaopatrzył rannych i przekazał wszystkich do szpitala z wyjątkiem Babskiego, który odszedł do domu.

Według oświadczenia lekarskiego niebezpieczeństwo utraty życia nikomu nie zagraża. Jednak pani L. z powodu złamania nogi pozostanie prawdopodobnie kaleką.

Pożar zniszczył całą zagrodę.

v **Linówiec.** Dnia 23 ub. m. wybuchł pożar w zabudowaniu rolnika B. Kamińskiego w Linówcu. Spalił się dom mieszkalny z cegły, kryty dachem słomianym wraz z całą domowizną, dalej chlew dla bydła i koni, połączony ze spichlerzem. Bydło i konie uratowano. Spaliło się natomiast zboże na śpichlerzu. Prócz tego spłonął jeszcze chlew, połączony z wozownią — w której spaliły się 2 wozy, 2 bryczki, sanki i t. d. Nie na tem koniec, spłonęła jeszcze stodoła wraz ze zbożem, niewymłóconem. Szkoda ogólna jest wielka. Właściciela w krytycznym dniu nie było w domu. Pojechał do Brodnicy jako świadek przed sądem w pewnej sprawie. W domu została tylke żona z dzieckiem i 1 robotnikiem. Skąd się wziął pożar, nie ma pewności.

Możliwe, że powstał na skutek iskier z komina, które silny wiatr rozniósł po słomianym dachu, którym kryty był dom mieszkalny.

Pożar.

v **Świniarc.** W dniu 21 pomiędzy godz. 8 a 9 wieczorem wybuchł pożar w Świniarcu na wybudowaniu. Spaliła się stodoła i 2 chlewy, wszystko kryte dachem słomianym. Gospodarstwo to należy do p. B. Jurkiewicza, zamieszkałego w Lubawie. Prócz tego na szkodę dzierżawcy spalił się inwentarz martwy i zapasy zboża, a mianowicie około 200 ctr. żyta, 100 ctr. owsa, 80 jęczmienia, pozatem z żywego inwentarza 80 kur, 4 indyki i t. d. Poszkodowany oblicza szkodę na około 10 tys. zł. Przyczyna pożaru niestwierdzona.

Z Pomorza.

Fałszywy głuchoniemy. — Zbierał składki do własnej kieszeni.

Wąbrzeźno. W Wąbrzeźnie przytrzymany został niejaki Feliks Chojnacki, ur. 26 listop. 1898 r. we Wrześn z zawodu handlarz, kawaler, stały mieszkaniec m. Witkowa, pow. gnieźnieńskiego.

Chojnackiemu udowodniono kradzież z włamaniem na szkodę Gerzona Chutkiewicza w Wąbrzeźnie przy ul. Chełmińskiej nr. 4, gdzie skradł 4 płaszcze damskie, płaszcz męski i 2 swetry, które to rzeczy przy ujęciu go zostały mu odebrane i poszkodowanemu zwrócone.

Przy Chojnackim znaleziono zaświadczenie, pisane w języku polskim i niemieckim, opiewające na nazwisko głuchoniemego Aleksandra Kuffla z Torunia i zaopatrzone w pieczęć prezydenta m. Torunia. Tak pieczęć, jak i pismo wykazują, że dokument jest sfałszowany. Zaświadczenie upoważnia do zbierania dobrowolnych składek na budowę dla ociemniałych i głuchoniemych inwalidów. Chojnacki, który w chwili przytrzymania udawał głuchoniemego Kuffla, badany szczegółowo, przyznał się, że nazywa się Chojnacki że takich zaświadczeń wydanych jest więcej i cały szereg nieznanych mu bliżej osobników na podstawie tych zaświadczeń składki zbiera.

Chojnackiego odstawiono do sądu grodzkiego w Wąbrzeźnie i wdrożono dalsze dochodzenia.

Wojewoda Pomorski p. Lamot obywatelem miasta Pińczowa.

Toruń. W dniu onegdajszym przyjął p. Wojewoda Pomorski delegację miasta Pińczowa w osobach przewodniczącego Rady Miejskiej tego miasta, ks. prałata Aksamitowskiego i burmistrza Janczura, którzy wręczyli p. Wojewodzie dyplom honorowego obywatelstwa miasta Pińczowa.

Nieletnim chłopcom nie dawać broni do rąk!

Gruczno. Dwóch nieletnich chłopców, 13-letni Superson i 15-letni Kordecki, strzelali w ogrodzie flowerem do ptaków, gdy nagle jeden strzał trafił idącego drogą, obok ogrodu, robotnika Szczukowskiego w głowę. Zalanego krwią odwieziono do szpitala do Świecia. Koszty ponosić będą naturalnie rodzice.

Utonął wskutek lekkomyślności.

Osiek, pow. starogardzki. Przed kilku dniami wieczorem dwaj młodzieńcy, liczący 17 lat, Władysław Steller i Marjan Urumanin, wybrali się z siecią na jezioro Kałębie. Niestety, słaby jeszcze lód zarwał się i obaj wpadli nagle do wody. Na krzyki tonących zbiegło się na brzeg jeziora wielu ludzi, ale z powodu panujących ciemności, trudno było tonącym przyjść z pomocą. Mimo to, brat jednego z chłopców, Jan Steller, zdołał uratować wołającego ratunku Urmanina,natomiast brata jego wydobyto trupem. Wszelkie zabiegi w celu przywrócenia topielca do życia okazały się daremne, zapewne z powodu udaru serca. Nieboszczyk przybył właśnie do rodziców na święta, ale przez swą lekkomyślność życie stracił.

Zauważyć tu wypada, że rodzice swym dzieciom zbyt dużo dają wolności. A zatem więcej nadzoru nad młodzieżą!

Tragiczny koniec kłusownika.

Kościerzyna. Dnia 25. 12. leśniczy w lesie prywatnym, w Jastrzębiu. pow. Kościerzyna, Rehmus Bernard — podczas zasadzki w lesie przytrzymał nieznanego kłusownika, którego zatrzymał i celem wylegitymowania prowadził go do pewnego zabudowania. W drodze kłusownik wydobył nagle z kieszeni rewolwer, który mu upadł na ziemię, a który szybko podniósł i oddał 2 strzały do Rehmusa. Strzały te jednak chybiły. Rehmus, będąc zaatakowany bronią palną, oddał ze swej strony 2 strzały do kłusownika, kładąc go na miejscu trupem. — Komisja sądowo-lekarska stwierdziła na podstawie znalezionych przy zabitym dokumentów, że jest to 27-letni robotnik Leon Niszyk.

Katastrofa automobilowa.

Bydgoszcz. Dnia 28. 12. na szosie opodal Marulew, zdążający w kierunku Inowrocławia autobus uderzył o przydrożne drzewo, ulegając zupełnemu zniszczeniu. Z 8-miu pasażerów niejaka Józefa Wyborska poniosła śmierć na miejscu. Dwaj inni pasażerowie zostali ciężko poranieni, 5-ciu zaś lżej.

Winę katastrofy ponosi szofer, który, kierując autobusem, był w stanie nietrzeźwym.

4-letni mimowolny zabójca.

Bydgoszcz. Niezwykle tragiczny wypadek zdarzył się w Świątczynie.

Zamieszkały tam 21-letni leśniczy Ryszard Heinze po powrocie z obchodu inspekcyjnego położył fuzję myśliwską na stołę. Obecny w pokoju 4 letni Kurt Schmietzek począł manipulować około broni, przyczem nieopatrznie spowodował wystrzał, który ugodził wchodzącego w tej samej chwili do pokoju leśniczego.

Heinze, ciężko ranny, po upływie pół godziny zmarł.

„Lekarz“ nie umiejący czytać ani pisać.

Bydgoszcz. Policja bydgoska aresztowała onegdaj niejakiego Antoniego Zboralskiego, liczącego 29 lat, poszukiwanego przez szereg sądów za nieprawne leczenie i spowodowanie przez to ciężkiego rozchorowania się szeregu osób.

Zboralski, który nie ukończył ani jednej klasy szkoły powszechnej i nie umie nawet czytać i pisać, objeżdżał wsi i miasteczka Polski i udając lekarza, mającego cudowne środki na wszelkie choroby, żerował na głupocie i ciemności ludzkiej. — Oszust znajdował licznych pacjentów, którym aplikował takie lekarstwa, jak np. na dolegliwość żołądka roztwór nawozu krowiego, na zapalenie społówek kocią padlinę, na reumatyzm kąpiele w gnojówce, na kłucie w piersiach rosół z mrówek. Na skutek tych leków szereg pacjentów jego ciężko zachorowało.

Z dalszych stron Polski.

Dziecko pogryzione przez szczury.

Poznań. Wydarzył się tu charakterystyczny wypadek, rzucający ponure światło na stosunki mieszkaniowe miasta. W altance, mieszczącej się na podwórzu jednego z domów, mieszka pewna rodzina. Onegdaj nad ranem domowników zbudził, dochodzący z altany, rozpaczliwy krzyk 8-miesięcznej dziewczynki. Jak się okazało, na dziecko rzuciły się szczury i pogryzły mu dotkliwie lewą rękę. Przybyły na miejsce lekarz pogotowia opatrzył maleństwo, które pozostało pod opieką rodziców.

Spłoszone konie spowodowały straszne nieszczęście.

Poznań. W pobliżu Orli nad torem kolejowym Szamotuły—Międzychód spłoszyły się konie, zaprzężone do powózki, w której znajdowało się 8 osób i wpadły pod nadjeżdżający pociąg. Skutki wypadku były straszne. Siedmioletni Henryk Lotte poniósł śmierć na miejscu, a ciężko pokaleczeni zostali Anna i Herta Schuman oraz Hildegarda i Herbert Schmalowie, wszyscy z Orli Wielkiej pow. międzychódzki. Rannych odstawiono do szpitala.

Przebieg świąt Bożego Narodzenia w stolicy.

Warszawa. Święta we Warszawie naogół obchodzono skromnie i poważnie. Na mieście było naogół spokojnie i ciszej niż w latach ubiegłych. Natomiast na przedmieściach pogotowie ratunkowe miało wiele do roboty przy niesieniu pomocy ofiarom bójek, wypadków samochodowych oraz pijakom.

Wogóle w ciągu trzech dni, tj. 24, 25 i 26 grudnia pogotowie udzieliło pomocy w mieście lub w swoich ambulatorjach 306 osobom. Jest to znacznie więcej niż w latach ubiegłych.

Szczególnie wielka liczba była dokonanych lub usiłowanych samobójstw, która doszła bowiem do 16 wypadków. Pozatem w schronisku dla dziewcząt przy ul. Czerniakowskiej zdarzył się wypadek masowego zatrucia 25 dziewcząt, jak się okazało, nieświeżemi rybami. Zatrucie jednak na szczęście nie jest ciężkie.

Ostatnie wiadomośc

Konferencje u premjera Bartla.

Warszawa. Nowomianowany premjer p. Bart przybył dziś o godz. 1 do gmachu sejmu, gdzie odbył konferencję z marsz. sejmu, p. Daszyńskim. Po konferencji z marsz. Daszyńskim konferował p. Bartel z przewodniczącym komisji budżetowej, p. Byrką, a następnie z prezesem BBWR., posłem Sławkiem. O godz. 12 w sali gmachu ministerjum sprawiedliwości odbyło się pożegnanie ustępującego ministra Cara — a o godz. 13 w sali konferencyjnej gmachu minist. spraw wewnętrznych pożegnanie gen. Sławoj-Składkowskiego oraz wprowadzenie nowego ministra spraw wewnętrznych, p. Józewskiego.

P. premjer Bartel obejmuje urzędowanie.

Warszawa. Dziś o godz. 10 rano przybył p. premjer Bartel do pałacu Rady Ministrów, aby rozpocząć przejmowanie urzędowania od p. prof. Świtalskiego.

Pożegnanie ustępującego b. ministra Niezabytowskiego.

Warszawa. Dziś o godz. 1 po poł. odbyło się w gmachu ministerjum rolnictwa pożegnanie ustępującego b. ministra p. Niezabytowskiego.

Wyjazd ministra Zaleskiego do Genewy.

Warszawa. Minister spraw zagr., August Zaleski wyjeżdża na styczniowe posiedzenie Rady Ligi Narodów do Genewy dnia 8 lub 9 stycznia.

Posiedzenie 11 senatu. Wniosek o wyrażenie votum nieufności marsz. senatu Szymańskiemu.

Warszawa. Dziś odbyło się 11 posiedzenie senatu. Marsz. Szymański podał do wiadomości zamianowanie nowego gabinetu. W toku posiedzenia wpłynął wniosek o wyrażenie votum nieufności p. marsz. Szymańskiemu. Głosowanie nad wnioskiem odbędzie się dnia 2 stycznia.

Wystawienie św. całunu Zbawiciela w Turynie w czasie ślubu ks. Humberta.

Rzym. Z okazji ślubu księcia Humberta z księżniczką Marją Józefą belgijską, królewska rodzina włoska wystawi w kaplicy w pałacu w Turynie najcenniejszą relikwję, jaką posiada dom Sabaudzki.

Relikwją tą jest prześcieradło, w którem złożone zostało do grobu Ciało Chrystusa Pana po zdjęciu z krzyża. Stała się ona własnością domu Sabaudzkiego na początku XII. wieku i jest wystawiana tylko w wyjątkowych okolicznościach i na znak radości.

Oburzający wybryk.

Żyrardów. W wigilię Bożego Narodzenia w kościele parafjalnym pod wezw. M. Boskiej Pocieszenia w Żyrardowie podczas Pasterki jakaś banda zwyrodniałych jednostek do jednej z kropielnic marmurowych z wodą święconą, nalała czarnego atramentu.

Nazajutrz proboszcz miejscowy, ogłaszając z ambony o zbezczeszczeniu przez nieznanych łotrów świątyni, ogłosił, że obecnie pasterki w Żyrardowie odbywać się będą nie w nocy, jak to było dotąd, a tylko rano, to jest w pierwsze święto Bożego Narodzenia.

Jarmarki w styczniu.

2: Brodnica b. k.
3: Lidzbark b. k.
14: Działdowo kr. b. k.
15: Kurzętnik b. k., Płośnica b. k.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Notowania kupców zbożowych w Toruniu

z dnia 30 12. 1929 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. franco stacja naładowania na Pomorzu.

Pszenica	35.25—37.25
Żyto	25.25—26.00
Jęczmień dworski 118 ft.	23.00—24.00
Jęczmień targowy	21.00—22.00
Owies	20.00—21.00
Mąka pszenna 65 proc.	62.00
Mąka żytnia	37.00—38.00
Otręby pszenne	18.00—19.00
Otręby żytnie	16.00—17.00

Ogólne usposobienie spokojne.

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nieodpowiada.

...musowy przetarg.

...rtek, dnia 2. 1. 1930 r. o godz. 9-tej sprzedawać ... Lidzbarku w Sądzie najwięcej dającemu za gotówkę:

1 wirówkę.

Lidzbark, dnia 30 grudnia 1929 r.
K. Zamojski, kom. sądowy w Lidzbarku.

Przymusowy przetarg.

W czwartek, dnia 2. 1. 1930 r. o godz. 9-tej sprzedawać będę w Lidzbarku za gotówkę najwięcej dającemu:

1 szafę żelazną.

Zbiórka kupców na Starym Rynku.
Lidzbark, dnia 30 grudnia 1929 r.
K. Zamojski, kom. sądowy w Lidzbarku.

Przymusowy przetarg.

W czwartek, dnia 2. 1. 1930 r. o godz. 14-tej sprzedawać będę w Tarczynach najwięcej dającemu za gotówkę:

1 maszynę do szycia.

Lidzbark, dnia 30 grudnia 1929 r.
K. Zamojski, kom. sądowy w Lidzbarku.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 2 stycznia 1930 r. o godz. 1 po poł. sprzedawać będę w Szwarcenowie przed oberżą p. Chojnackiego za gotówkę najwięcej dającemu:

1 maszynę do szycia.

Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 2. 1. 1930 r. o godz. 13-tej będę sprzedawać w Bratjanie u p. Józefa Jelonka za gotówkę najwięcej dającemu:

1 rower męski.

Nowemiasto, dnia 31. 12. 1929 r.
Mazanowski, kom. sądowy.

ODEZWA!

Lista kandydatów nr. 2

do wyborów do Sejmiku powiatowego na okręg nr. V-ty Kurzętnik jest listą rolniczą, stanu średniego i robotnika rolnego i zawiera następujących kandydatów:

Władysław Ewertowski, rolnik, Mikołajki,
Jan Buczka, " Tereszewo,
Walenty Rosiński, " Lipówiec,
Wacław Gorczyński, " Nielbark,
Bronisław Jackiewicz " Nawra
Jan Mówiński, " Lipówiec,
Ludwik Szałkowski, " Nielbark.

Kto się czuje rolnikiem oraz jest robotnikiem rolnym, niech dnia 5 stycznia rb. odda głos

na listę nr. 2.

Zarzuty listy nr. 3 przeciw liście nr. 2 są niesłuszne. Kandydaci wyżej wymienieni mają tylko dobro rolnika i robotnika rolnego na myśli.

2. K. 6|28.

Uchwała.

Postępowanie przymusowego przetargu nieruchomości Lubawa, karta 53 i 280, zapisana na Władysława Leskiego z Lubawy

uchyla się,

ponieważ wierzyciele cofnęli wnioski o przymusowy przetarg. Termin licytacyjny dnia 8 stycznia 1930 r. znosi się.
Lubawa, dnia 28 grudnia 1929 r.
Sąd Grodzki.

Ostrzegam,

ażeby żonie mojej
Helenie Łupickiej
z domu **Płoska**,
nikt nic nie pożyczał i nie dawał na kredyt, gdyż za nic nie odpowiadam.
Fr. Łupicki,
Nowemiasto.

Ostrzeżenie!

Za długi męża **Franciszka Łupickiego**
nie odpowiadam.
HELENA ŁUPICKA,
z domu PŁOSKA.

Na powyższe ogłoszenie kilka uwag:
Długi, które są, narobiła żona, majątku żadnego nie posiada i pensji żadnej nie pobiera, to i za nie płacić nie może.
Za dotychczasowe długi moje i żony **ja odpowiadam.**
Franciszek Łupicki,
Nowemiasto.